Ner 146. ROK 1839. PIĄTEK 28 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Piotra i Pawła.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Wyszomił.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
27 6	27″ 4‴, 792	+ 12°, 1	4″, 20	Żaden	Pochmurno	Deszcz w nocy Grzmot
2	3, 901	+ 19, 2	3, 74	Zachodni mocny	,,	
10	2, 877	+ 15, 3	5, 84	,, ,,	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości zagraniczne.

— *Londyn* 8 *Czerwca.* —

Z sposobu jakim *Morning Chronicle* od kilku dni wyraża się w swoich artykułach względem gabinetu, dzienniki torysowskie wyciągają ten wniosek, że poróżnienie w łonie gabinetu coraz staje się ważniejszém, i że liberalni członkowie radziby chętnie pozbyć się konserwatystów, szczególniéj lorda Melbourne. Lord John Russel z powodu swego znakomitego talentu politycznego, szczególnéj znajomości interessów i połączonéj z spokojną stałością rzadkiéj zręczności, zdaje im się potrzebniejszym niż kiedykolwiek, i z tego tłomaczą sobie ciągłe usiłowania wspomnionego na początku dziennika, dowiedzenia, że ten minister osobiście skłonnym jest do dalszych reform i że tylko przeważna siła żywiołów konserwatystowskich przeszkadza jego dobrym chęciom w tym względzie.

Myśl o gabinecie koalicyjnym odrzuca zarówno *Times* jak *Morning Chronicle.* Ta ostatnia, uwagi swoje w tym względzie tak zakończa: «Czas obecny zupełnie jest dojrzałym do dokładnego odgraniczenia zasad i stronnictw, powinniśmy nakoniec zobaczyć twarz w twarz przyjaciół i nieprzyjaciół reformy.

Jeden z korespondentów dziennika *Morning Chronicle* w Konstantynopolu, sądzi że w razie wojny sułtana z Mehmedem Ali, nie pozostanie Anglii nic innego, jak wspierać tego pierwszego.

— *Dnia* 11 *Czerwca.* —

Wczoraj był wielki obiad u J. K. Mości w pałacu Buckingham na który prócz obecnych tu xiążąt zagranicznych, zaproszeni byli: poseł Austryacki hrabia Esterhazy, posłowie portugalski i saski, xiąże Wellington, lord Melbourne i lord Palmerston.

Tutejsze dzienniki donoszą że w sobotę po południu w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych odbyła się konferencya na któréj wymieniono wzajemne ratyfikacye traktatu pokoju między królem hollenderskim i królem belgijskim.

— *Dnia* 12 *Czerwca.* —

Pogłoskę jakoby lord Melbourne podał swoją dymisyę, dziennik ministeryalny *Globe* ogłasza za zupełnie bezzasadną. Co jednakże daléj nastąpić może, o tém najrozmaitsze słyszeć się dają zdania, ponieważ nikt prawie nie sądzi żeby rzeczy długo pozostały w obecnym stanie.

Listy prywatne z St. Jago de Chili z dnia 14 marca zawierają wiadomości o zwycięztwie Chilijczyków pod Yungay. Chilijczycy podają stratę swoje na 500 a zaś stratę Pe-

ruwian 1500 ludzi. Zwycięzcy przez rozpacz tylko, gdyż im wszystkie drogi przecięto a zapasy żywności przebrały się, skłonili się rozpocząć walkę. Santacruz stoi teraz pod Guamanga z 4,000 ludzi i stara się zgromadzić rozproszonych zbiegów pod Yungay.

— *Dnia* 14 *Czerwca.* —

J. K. Mość odbyła wczoraj posiedzenie kapituły orderu łaziennego, na którém udzieliła xięciu Ferdynandowi Sasko koburskiemu krzyż komandorski tegoż orderu.

We czwartek kompania tutejszych fabrykantów sukna dawała biesiadę na którą między innemi xiążę Cambridge, margrabia Londondery, Sir Robert Peel, Lord Stanley i Sir James Graham zaproszeni byli. Margrabia Londondery przy téj okoliczności objawił znowu nadzieję że x i ą ż e W e l l i n g t o n, k t ó r y A n g l i ą w p o ś r ó d n a j w i ę k s z y c h z a m i e s z a ń, n a j z r ę c z n i é j p o p r o w a d z i ć i z a p e w n i ć j é j t r w a ł y p o k ó j z d o ł a ł, w k r ó t c e z n o w u s t a n i e u s t e r u r z ą d u. Sir Robert Peel rzekł na pociechę konserwatystów, że oni choć obecnie nie znajdują się przy sterze rządu, wywierają jednakże znakomity wpływ na rząd kraju, i że on sam stale trwać będzie przy obstawaniu o utrzymanie praw panującego kościoła i przywilejów monarchii, a opierać się wszelkim ustąpieniom któreby chciano gwałtem wymusić. Lord Stanley dodał jeszcze że konserwatyści już posiadają prawie większość wizbie, a w krótce osiągną ją zupełnie.

W poniedziałek na otwartém polu niedaleko Glasgowa odbyło się znowu zgromadzanie chartystów na którém miało być około 80,000 ludzi i na którém postanowiono nie zaprzestać agitacyi, aż otrzymają ogólne prawo wyborcze, daléj cofnąć pieniądze z banków oszczędności jeśliby narodowe towarzystwo chartystów środek ten zaleciło, i przy wyborach parlementowych popierać tylko kandydatów chartystowskich. Zgromadzenie to miało się odbyć spokojnie.

W poniedziałek wieczorem znowu jakiś obłąkany starał się wcisnąć do wewnętrza palacu Buckingham, ale go warta zatrzymała. Za przybyciem inspektora policyi, człowiek ten miotał najwyszukańsze obelgi przeciw królowéj i powtórzył kilkakrotnie że na tronie angielskim nie powinna zasiadać protestantka. Oparł się silnie kiedy go chciano uwięzić, tak iż musiano mu ręce związać, aby go wyprowadzić. Z śledztwa i podług zdania lekarzy zdaja się że tenże człowiek cierpi obłąkanie zmysłów. Zaprowadzono go do Bridewell; broni niebezpieczuéj nie miał przy sobie.

— *Madryt* 6 *Czerwca.* —

Minister spraw wewnętrznych wydał do wszystkich politycznych naczelników prowincyj okólnik, który zawiera rozmaite rozporządzenie względem dziennikarstwa; między innemi postanowienie, aby na dwie godziny przed wydaniem każdego dziennika exemplarz jego złożony został władzy miejscowéj dla przejrzenia czy nie ma w nim co przeciwnego prawu. Inne postanowienie tyczy się ścisłego wykonania wszelkich istniejących przepisów względem druku i przyspieszenia postępowania sądowego przy przestępstwach przeciw tym prawom. Te postanowienia uczyniły tu niepomyślne wrażenie na wszystkich stronnictwach.

Wiadomość o wzięciu i zniszczeniu miasta Ripoll przez karlistów, sprawiła tu nadzwyczajne wrażenie.

Jenerał Valdez, który na miejsce barona Meer mianowany został jenerałem kapitanem Katalonii, opuścił Madryt w dniu 4 z eskortą około 70 jeźdźców udając się na swoję posadę. Ponieważ obawiają się, że nie bardzo dobrze przyjętym będzie w Barcelonie, przeto gabinet postanowił odpowiedzialnemi uczynić za wszelkie mogące go spotkać przeszkody, xiążąt Bailen i Castroterreno.

Telegraficzna depesza. Otrzymano w Kolonii wiadomość telegraficzną, iż gazeta dworska Madrycka z dnia 9 b. m. zawiera postanowienie królewskie z dnia poprzedniego, podług którego jenerał Espartero za mniemane zwycięztwo pod Ramales i Guardamino mianowany został grandem i xięciem.

Piszą z Bajonny 12 czerwca: »Nic nowego nie zaszło, karliści i krystyniści ani w Biskai, ani w Nawarza nic nie przedsiewzięli. Espartero stoi bez poruszenia w Orduna, a Maroto w Llodio. Po wyjściu Karlistów z Orduna odbyła się pod przewodnictwem Don Carlosa i xiężnéj Beiry rada wojenna w Zornosa na któréj obecni byli najznakomitsi dowódzcy karlistowscy. Naradzano się nad kwestyą czy wypada usiłować odzyskać Orduna. Ta kwestya jednakże została rozstrzygniętą w sposób przeczący, a nawet postanowiono ustąpić z Arciniega. Kiedy zapytano czy niebyłoby dobrze wyjść z Balmaseda, wszyscy obecni dowódzcy oświadczyli się przeciw temu, i tylko Maroto był tego zdania, że nie należy poświęcać ludzi na utrzymanie tak ła-

twego do zdobycia miasta, W końcu jednakże przychylił się do zdania innych dowódzców i polecił szefowi sztabu głównego jenerałowi Negri, objąć dowództwo nad wojskiem przeznaczonem do obrony Balmasedy, i wrazie napadu bronić się do ostatniéj kropli krwi. Od tegoczasu nic nie zaszło ważnego z obu stron, i w dniu 8 wojska królowéj i karliści stali w tych samych położeniach. Tylko jenerał Don Diego Leon przed kilku dniami wysłał 4 bataliony i 2 szwadrony z swojéj dywizyi w Nawarze, na zajęcie drogi z Madrytu do Saragossy. Hrabia Luchana przysłał mu takąż ilość wojska które od swojéj armii oddzielił. Przed kilku dniami w klasztorze jezuitów, junta karlistowka prowincyi Guiposkoa uwięziła kapucyna, który trudnił się rozrzucaniem obelżywych pism przeciw Marotowi. Przybył on z Bajonny dokąd uciekł, ponieważ w kilka dni po rozstrzelaniu wiadomych jenerałów karlistowskich, miał kazanie przeciw Marotowi.

San Sebastian 6 czerwca. Jenerał Espartero, wysłał z Orduna 3 bataliony do Vittoryi, pod rozrządzenie jenerała Martin Burrea, który zarazem otrzymał rozkaz przedsięwziąść środki któreby go postawiły w stanie wspierania jenerała Espartero. Słychać także że garnizon Bilbao rozpocznie kroki zaczepne i wspierać będzie operacye hrabiego Luchana przez stosowną dywersyę. Jenerał kapitan Biskai nie otrzymał jednakże dotąd żadnego rozkazu w tym rodzaju.

Półkownik karlistowski Pavia, który dowodzi na prawéj stronie linii do Balmasedy, uderzył na obóz krystynistów i podobno kilku jeńców uprowadził.

— *Konstantynopol 20 Maja.* —
(Oester i Lloyd) Co też zmienniejszém jest jak zdanie publiczne! Posuwanie się na przód naszéj armii, nietylko pod El Bir, ale razem na trzech punktach wzbudziło tu szczególniej między stanem handlowym wielką niespokojność i pomięszanie. Wszyscy poznawali w tym kroku znak że sułtan odważa się sam zacząć kroki nieprzyjacielskie i wszyscy jednozgodnie sądzili, że sułtan osobistéj nienawiści poświęca swoję dobrą sprawę, gwałtem jedna sobie pomoc mocarstw, żartuje z dawnéj swojéj nieszczęśliwéj gwiazdy, i odważa się niewątpliwą grę z wojskiem odzwyczajonem od zwycięstwa. To jest mniej więcéj treść powszechnych użalań. Ale zwolna pierwsza trwoga pierzchała na widok coraz silniejszego uzbrojenia floty, przyzwyczajono się zwolna do myśli o wojnie i obecnie żądają jéj i życzą sobie wszyscy prawie, jako zakończenia zbyt już długiéj niepewności. Co większa, od wczoraj już wszyscy prawie pewni są świetnego zwycięztwa, ponieważ spodziewają się przychylnéj pomocy na lądzie i morzu ze strony niektórych przyjaznych mocarstw. W arsenale z którego jeden po drugim okręt wyciągają na kanał statki parowe, panuje wielki ruch. Sułtan jest niecierpliwy i chciałby żeby roboty tyle na godzinę postępować mogły, ile teraz postępują na dzień. Statek parowy *«Stambuł«* powiózł mnóstwo rekrutów do Trapezuntu. Nadzieje pokoju zdają się nam teraz zupełnie zwodnemi; kto zna zubożałą Syryę ten łatwo obliczy, jak trudno jest przez miesiąc chociaż utrzymać tam 120,000 wojska przeciw zarazie i głodowi, i bez wątpienia wniesie ztąd, że wojsko to prędko wymrzeć, — albo bój rozpocząć musi.

Ciągle jeszcze w niepewności zostajemy i w obawie żeby co chwila nie nadeszła niespodzianie wieść o rozpoczęciu wojny. Wprawdzie dyplomacya ciągle zajętą jest usiłowaniem odwrócenia tego wypadku, ale zważywszy chęć boju ze strony sultana, z wielką wątpliwością oddajemy się téj nadziei. Ze wszystkiego wyraźnie się pokazuje, że ze strony Mehmeda-Ali nie nastąpi zerwanie, owszem wydał on najwyraźniejszy rozkaz swemu synowi aby jak najstaranniéj unikał pozoru do zaczepki.

Rozmaitości.

Zamożny właściciel dóbr we Francyi, przybył niedawno do Paryża, aby swojéj żonie i córce pokazać osobliwości téj stolicy. Cała rodzina składała się z osób mających szkaradne rysy twarzy. Nazajutrz po przybyciu, dziedzic obudził swoją rodzinę i poszedł z nią do kawiarni L. któréj kawa zyskała nawet sławę na prowincyi. Nalewaj Wenerze! zawołał główny markier do usługującego chłopca, gdy nowo przybyła rodzina zasiadła przy stole. Pan N. (tak nazywał się jegomość z prowincyi), zaczerwienił się po uszy. »Nalewaj Wenerze!« zawołał markier jeszcze głośniej niż przody. Pan N, ścisnął pięście i z trudnością gniew wstrzymał. «Nalewaj Wenerze!» zawołał markier raz 3ci. Pan N. porwał go za piersi i zatrząsł nim z całych sił: »Nikczemniku! ofuknął go piorunującym głosem; chcesz naśmiewać się z mo-

jéj córki? Pokażę ci...» «Czyś oszalał mój panie?« rzekł markier. «Łotrze, czyś nie wskazywał palcem do naszego stołu, kiedyś wołał twoje przeklęte nalewaj Wenerze?» Markier spojrzał za stół, w saméj rzeczy poznał, że garbata, chroma córka pana N. mogła obrazić się tym paszkwilem, i objaśnił gościowi całą przyczynę: »Oto nad każdym stołem wisi figura mitologiczna. Pan usiadłeś pod Wenerą. Tam znowu Neptun pije bawaroas; Herkules zajada lody i t. d. Zwykliśmy tu w kawiarni wymieniać tylko nazwiska bożków, aby usługujący wiedział do jakiego stołu jest potrzebny! Pan N. chcąc nie chcąc, musiał zaspokoić się tem usprawiedliwieniem; lecz poprzysiągł nigdy do kawiarni nie zawitać.

— Od niejakiego czasu zaczęto w Londynie wykładać chodnik (trotoar), nowo wynalezionym materyałem, zwanym granitem sztucznym składającym się z części mineralogicznych, zwierzęcych i roślinnych. Materyał ten, równie jak asfalt, zostaje na gorąco nalewany na piasek; tylko kilku minut potrzeba, aby skrzepł i stał się tak twardym jak kamień. Chodnik już gotowy, wygląda tak pięknie jak wypolerowana bryła lodu.

— Dziennik wychodzący w Hawrze, zawiera następujący rapport chilijskiego Kapitana: 12 lutego rano uczuliśmy kilkakrotne trzęsienie ziemi. Wiatr był zupełnie spokojny, atmosfera parna i bardzo gorąca. Około wieczoru zerwał się wiatr który nas uniósł 2 mile daléj. O 7méj wzniosła się skała nad powierzchnią morza, a dosięgłszy pewnéj wysokości rozpękła się na połowy, z których jedna schyliła się ku północy, druga wprawdzie nie była tak wysoką, ale miała szerszą podstawę. Obie skały po rozłączeniu się wzrastały wyżéj, a w krótce ukazały się przy nich jeszcze inne skały. Gruppa tych wysp około 60 mil angielskich odległa od Walparezo, rozciąga się na 9 mil angiel: długości z północy na południe. W nocy widzieliśmy płomienie wzbijające się z archipelagu. Nazajutrz oznaczyliśmy szczyt najwyższéj skały na 400 stóp wysokości nad morzem. Dwa inne statki widziały także tę gruppę, a korweta francuzka odpłynęła dla przekonania się o stanie wysp nowo utworzonych,

Doniesienia Urzędowe.

Nro 2804.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Stósownie do postanowienia Senatu Rządzącego dnia 28 maja r. b. Nro 2915 podaje do powszechnéj wiadomości, iż papier stęplowany z dotychczasowemi znakami wodnemi r. $183\frac{8}{9}$ wyrażającemi tylko do końca b. m. ważność swoją mieć będzie, na czas dalszy to jest od dnia 1 lipca do końca grudnia roku b. papier stęplowany z nowemi znakami wodnemi wyrażającemi rok $18\frac{39}{40}$ w użycie wprowadzonym zostaje, lub gdyby znaki wodne do roku $183\frac{8}{9}$ odnoszące się na papierze się znajdowały, w tem razie obok stępla wybitą będzie cecha z rokiem $18\frac{39}{40}$. Kto kolwiek przeto po dniu ostatnim b. m. posiadać będzie papier stęplowany nieużyty, mający znaki wodne z roku $18\frac{38}{39}$ winien wymienić takowy u Rendanta stępla na inny z znakami r. $18\frac{39}{40}$ wyrażającemi najpóźniej do dnia 15 lipca r. b. Po tem terminie wymiana miejsca mieć nie będzie, a papier stęplowany z roku $183\frac{8}{9}$ tylko jako prosty, czyli niestęplowany będzie uważany. Gdyby zatém po dniu ostatnim b. m. jakie podanie, lub akt był spisanym na papierze stęplowanym z r. $18\frac{38}{39}$ należy do nich dołączyć arkusze stęplowane z roku $18\frac{39}{40}$. Ktoby do dnia 15 lipca roku b. niezgłosił się do Rendanta celem wymiany papieru stęplowanego sam sobie przypisze stratę ztąd wynikającą. Rozporządzenie to celem łatwiejszego upowszechnienia przez *Dziennik Rządowy* i *Gazetę Krakowską* ogłoszonem zostaje, o czém Wydział Prezesa Sądu III. Instancyi i Wydział Spraw Wewnętrznych z wezwaniem o wydanie podwładnym urzędom stosownych peleceń, tudzież, Dyrekcyą Policyi, Kassę sądową, Komissarzów dystryktowych i Inspektorat górniczy dla zastosowania się zawiadamia.

Kraków dnia 10 czerwca 1839 roku.

W. Wolff.

(2r.) *Nowakowski* Sekr.

Z dzisiejszém Numerem kończy się *kwartalna prenumerata* na Gazetę Krakowską.

Jutro z powodu uroczystego święta Gazeta Krakowska nie wyjdzie.